



Przeszkody w modlitwie według Ojca Pio

wrzesień 2019

KATECHEZA

Według Ojca Pio najbardziej oczywistą przeszkodą skutecznej modlitwy są niewyznane grzechy osoby zanoszącej prośby i dziękczynienia. Nasz Bóg jest święty i gdy przychodzimy do niego z niewyznanym grzechem, stawiamy barierę pomiędzy Nim a nami: „Lecz wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami Jego oblicze, tak że nie słyszy” (Iz 59,2). Dlatego Ojciec Pio konfesjonał uczynił swoim „pierwszym mieszkaniem”.

Kolejną przeszkodą jest życie według potrzeb ciała, co manifestuje się egoizmem, który pojawia się, gdy motywacją naszych modlitw jest dobro własne – prosimy Boga o spełnienie własnych pragnień, zamiast o to, czego On chce dla nas: „Taka zaś jest ufność, jaką mamy do Niego, iż jeżeli prosimy o coś według Jego woli, wysłuchuje nas” (1 J 5,14). Bóg domaga się podporządkowania Jego woli. Tak jak i w innych sprawach, Jezus jest dla nas przykładem w kwestii modlitwy. On zawsze zabiegał o wypełnienie się woli Ojca: „Nie moja wola, lecz Twoja wola niech się stanie”.

Nie umiemy stawać na modlitwie także wtedy, gdy pielęgnujemy w sobie urazy i nie przebaczymy innym. Wtedy w sercu rośnie gorycz, która dławi wszelkie westchnienia do Boga. Jak w takiej sytuacji możemy oczekiwać, że Bóg wyleje na nas swoje błogosławieństwo? Zasada ta jest pięknie zilustrowana w przypowieści o złym słudze z Ewangelii św. Mateusza (18,23-35). Historia ta uczy, że Bóg przebacza nam grzech przekraczający wszelką możliwość spłaty wówczas, gdy my przebaczymy innym, tak jak nam przebaczone. Gdy wzbraniamy się przed tym, stawiamy przeszkody w rozmowie z Bogiem.

Ostatnią przeszkodą skutecznej modlitwy jest brak wiary i powątpiewanie. Nie oznacza to jednak, że przekonanie o spełnieniu naszych prośb przez Boga obliuguje Go do ich wypełnienia: „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają” (Hbr 11,6).

Choć każda z wymienionych przeszkód w skutecznej modlitwie działa inaczej, jednak ich cel jest zawsze ten sam: odwrócenie naszej uwagi od obecności Boga i uczynienie z modlitwy nieatrakcyjnej, czysto ludzkiej czynności. Najlepszym sposobem, aby sobie z nimi radzić, będzie jeszcze większe skupienie się na Bogu. Tak czynił Ojciec Pio, który mógł powiedzieć o sobie szczerze: „Jestem tylko braciszkiem, który się

modli”, a swojemu kierownikowi duchowemu tak streścić własne życie: „Modliłem się, pragnę się modlić. Czas zdaje się szybko uciekać i nigdy nie ma go dosyć na modlitwę. W książkach Boga się szuka. Znajduje się Go w modlitwie” (*Epistolario* I).

Roman Rusek OFMCap

Pytania do dzielenia w grupach:

- Czy dbasz o właściwą intencję, kiedy się modlisz: „Bądź wola Twoja”?
- Czy z powodu rozproszeń nie skracasz czasu na modlitwę?
- Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że stan łaski uświęcającej podnosi skuteczność modlitwy?

MEDYTACJA BIBLIJNA

Gdy zebrał się wielki tłum i z miast przychodzili do Niego; Jezus rzekł w przypowieściach: «Siewca wyszedł siać ziarno. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało podeptane, a ptaki powietrzne wydziobały je. Inne padło na skałę i gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci. Inne znowu padło między ciernie, a ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je. Inne w końcu padło na ziemię żyzną i gdy wzrosło, wydało plon stokrotny». Przy tych słowach wołał: «Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!» Wtedy pytali Go Jego uczniowie, co oznacza ta przypowieść. On rzekł: «Wam dano poznać tajemnice królestwa Bożego, innym zaś w przypowieściach, aby patrząc nie widzieli i słuchając nie rozumieli. Takie jest znaczenie przypowieści: Ziarnem jest słowo Boże. Tymi na drodze są ci, którzy słuchają słowa; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca, żeby nie uwierzyli i nie byli zbawieni. Na skałę pada u tych, którzy, gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo, lecz nie mają korzenia: wierzą do czasu, a w chwili pokusy odstępają. To, co padło między ciernie, oznacza tych, którzy słuchają słowa, lecz potem odchodzą i przez troski, bogactwa i przyjemności życia bywają zagłuszeni i nie wydają owocu. W końcu ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość. (Łk 8,4-15)

Fragment ten jest refleksją na temat jakości wiary i modlitwy, czyli słuchania Słowa. Pewne jest, że ziarno jest dobre, ale jaka jest ziemia (serce), która je przyjmuje?

Przypowieść ta zachęca czytelnika do sprawdzenia jakości swojego słuchania, aby zobaczyć, czy jest prawdziwym uczniem i czy należy do Jego rodziny. Skuteczność słowa nie zależy od warunków stworzonych przez człowieka - jako takie ono jest zawsze skuteczne - ale Boże słowo pozostawia zawsze człowiekowi wolność. Słowo przynosi owoce samo z siebie i człowiek nie może wpłynąć na jego skuteczność, ale może uczynić je bezpłodnym, kiedy go nie słucha i nie przyjmuje. Ziemia nie jest źródłem owocności ziarna, ale może spowodować, że moc zawarta w ziarnie nie będzie mogła przynieść swojego owocu. Jeżeli zatem słowo nie przynosi owocu, a jest niczym ziarno z natury swej płodne, to znaczy, że istnieją jakieś przeszkody i przeciwności, które należy usunąć.

Interpretacja tekstu

w. 4: «Gdy zebrał się wielki tłum». Przepowiadanie Jezusa, któremu towarzyszą uczniowie, jest skuteczne i gromadzi wielkie tłumy. Wyobraża Kościół zgromadzony przez głoszenie, a teraz zachęcany do sprawdzania jakości swego słuchania, ażeby znaleźć się wśród tych, którym „dane jest poznać tajemnice królestwa Bożego”, a nie wśród tych, którzy słuchają, a nie rozumieją.

Przypowieść jest spowodowana tym, że „wielki tłum” tłoczył się wokół Jezusa. Tymczasem wiara nigdy nie jest czymś masowym! Jezus nie szuka sukcesu, niszcząc osoby i sprowadzając je do masy. Chce natomiast, aby tłum stał się ludem Bożym, zasłuchanym w Jego słowo. Lud tworzą osoby wolne i otwarte na innych. Jezus opowiada tę przypowieść, aby osoby z tłoczącego się wokół niego tłumy stały się odpowiedzialne i utworzyły lud.

ww. 5-7: «Wyszedł siewca...». Łukasz skupia uwagę czytelnika na „swoim ziarnie”, które sieje siewca. Tym ziarnem jest „słowo Boże”. W Starym Testamencie nie było zwyczaju porównywania słowa Bożego do ziarna. Taki obraz jest szczególnie dobry dla czytelnika pochodzącego z pogaństwa, aby dać mu zrozumieć siłę, moc i żywotną skuteczność słowa Bożego, które to

cechy Żydom były znane. Ziarno jest bowiem mocą życia, która sama z siebie jest zdolna do wzrostu; potrzebuje tylko tego, by przyjęła je ziemia.

Siewcą jest Jezus, który głosi słowo Boże, swój zasiew, którym jest On sam. Siewem jest głoszenie. Ziemią są słuchacze orędzia. Jezus zwraca się do wszystkich ludzi, którzy ściągają do Niego ze wszystkich stron, by uczynić z nich lud słuchający. Zwraca się do nich w spokojnej formie, pedagogicznie skutecznej, aby sprawdzili, w jaki sposób przyjmują orędzie.

Mówiąc o losie ziarna, Jezus proponuje nam swego rodzaju *crescendo*, w którym wydaje się, że nadzieja na pozytywny wynik systematycznie załamuje się: od „drogi”, gdzie się nie zakorzenia, po skałę, gdzie wypuszcza korzenie, ale nie rośnie; jeżeli już przypadkiem wzrasta, to zostaje zagłuszone przez „ciernie”. Ten negatywny, zręcznie skonstruowany obraz, służy do podkreślenia pozytywnego finału.

w. 8a: «Inne padło na żyzną glebę...». Przerwany zostaje ciąg negatywnych efektów siania słowa i odniesiony zostaje niespodziewany sukces. Należy uwzględnić, że zbiorem średnim jest zbiór siedmiokrotny, dobrym - dziesięciokrotny, a bardzo dobrym - piętnastokrotny. Zbiór stokrotny jest niewiarygodny i cudowny. Obfitość owoców jest cechą królestwa Bożego, gdzie jedna kiść winogron daje puchar wina. Łukasz podkreśla skuteczność i owocność Słowa: pomimo wszelkich trudności owoc jest niewiarygodnie wielki.

Jeżeli owoc jest pewny i na pewno obfity, to ewentualne porażki należy przypisać nie ziarnu, ale ziemi. Dlatego ważne jest, aby sprawdzać to, jak słuchamy, czyli jak przyjmujemy ziarno.

Słowo „pada” w cztery różne sytuacje: „koło drogi”, „na skałę”, „między ciernie” i „na żyzną glebę”. Wskazuje to na cztery sposoby słuchania, które zostaną później wytłumaczone.

w. 8b: «Mówiąc to, wołał». Jezus „wołał”. Jego wołanie dociera zatem i do nas. Leży mu na sercu to, aby słuchanie Jego słuchaczy nie było jedynie muśnięciem (droga), powierzchownym (skała) czy zanurzonym w wielu zajęciach (ciernie). Człowiek woła wtedy, gdy chce przekrzyczeć inne głosy, które zagłuszają jego słowa. Wołanie Jezusa odnosi się zawsze do decydujących chwil, gdzie w grę wchodzi życie albo śmierć. Rzeczywiście bowiem słuchanie Słowa powierzonego tłumom jest kwestią życia i śmierci (zob. Pwt 30, 15-20).

w. 9: «Uczniowie wypytawali Go». Uczniowie pytają. To ważne, gdyż bez pytania nie ma odpowiedzi. Ważne jest też, by pytać we właściwy sposób. Pytanie bowiem już zawiera odpowiedź, która z konieczności odpowiada na to pytanie!

Sens przypowieści to właśnie wzbudzenie pożądanego pytania. Tylko ten, kto pyta i właściwie słucha odpowiedzi, dochodzi do poznania.

Przejście od bycia tłumem do bycia uczniem jest wynikiem takiego pytania. Uczeń to ten, kto odpowiadając na pytanie, pyta i domaga się odpowiedzi w zawsze otwartym dialogu: „Odpowiedz mi, a odpowiem tobie”. Pytanie jest prawdziwą odpowiedzią człowieka, który czuje się wezwany do odpowiedzi, ale nie wie, co innego mógłby powiedzieć, jak tylko zadeklarować swoją gotowość słuchania: „Mów Panie, bo twój sługa słucha” (1 Sm 3, 9n). Ten krąg słuchanie-pytanie-słuchanie Słowa czyni ucznia, który zawsze pozostanie słuchaczem pytanym przez Słowo i pytającym.

w. 10: «On odpowiedział...». Jezus, zanim odpowie na pytanie uczniów wypowiada powód mówienia w przypowieściach. Zostaje podkreślona konieczność wejścia w wewnętrzny wymiar wspólnoty, aby rozumieć to, na co się patrzy i czego się słucha. Zadaniem przypowieści jest pobudzić do tego słuchacza w poszanowaniu jego wolności.

Według Łukasza zadaniem przypowieści nie jest trzymanie prawdy w zamknięciu przed tymi, którzy jej nie chcą. Ich zadaniem jest głoszenie początkowe, które otwiera na prawdę, wywołując pragnienie pytania. Przypowieść bowiem jako taka nie jest przejrzysta. Przedstawia tajemnicę, zagadkę, która porusza człowiekiem i stawia go w perspektywie poszukiwania. W sposób naturalny prowadzi do pytania i słuchania. W ujęciu Łukasza przypowieść można zrozumieć jako pierwsze światło w nocy. Jest przepowiadaniem misyjnym, które zaprasza pielgrzyma, aby „wszedł” do domu, gdzie jest pełne światło!

w. 11: «*Takie jest znaczenie przypowieści...*». Wyjaśnienie całkowicie pomija siewcę i siew. Skupia uwagę jedynie na „jego” ziarnie”, którym jest „słowo Boże”. Ponieważ to ziarno jest „Jego”, na pewno będzie dobre, a jego los będzie zależał wyłącznie od przyjęcia, z jakim się spotka. Będzie ono owocowało tam, gdzie znajdzie żyzną ziemię. Jako że Bóg i Jego Słowo są na pewno dobre, to rzeczywistym problemem jest człowiek, który musi postawić sobie pytanie „co robić?”, by przez wiarę przyjąć to, co Bóg do mnie mówi. Jak bowiem ziemia może przeszkodzić rozwojowi ziarna, tak człowiek może nie odpowiedzieć na Słowo i uczynić je bezowocnym przez swój opór. Kiedy słuchanie nie przynosi owocu, z pewnością nie można tego przypisać bezowocności Słowa, ale motywu należy szukać w jego złym przyjęciu. Trzeba zatem sprawdzać jakość naszego słuchania.

w. 12: «*Tymi koło drogi są ci...*». Ciekawe jest to, że teraz ziarno jest zestawiane z osobą przyjmującą je i ze sposobem tego przyjmowania. O prawdzie danej osoby stanowi stopień, w jakim przyjmuje ona Słowo. O tożsamości człowieka stanowi bowiem owoc, jaki przynosi w nim słowo Boże, gdyż człowiek staje się słowem, którego słucha.

„Tymi koło drogi” są ci, którzy żyją powierzchownie i banalnie, w oczywistości tego, że „wszyscy tak mówią” i „tak robią wszyscy”. Jest to być może droga ludzkiego rozsądku i powszechnie przyjętych prawd o życiu, która jednak wcale nie jest zgodna z tym, co jest wolą Boga, „bo moje myśli nie są waszymi myślami, a wasze drogi nie są moimi drogami” (Iz 55, 8). Szatan może wejść do serca człowieka. Nie zabije on Słowa, ale może odebrać je temu, kto je przyjął, a miejsce, które staje się wolne i puste, zająć swoimi „rozumowaniami” niewiary. Aby wykraść Słowo, posługuje się rzeką zawsze bulgocących i ogłuszających słów człowieka, które wypływają z jego przekonań-lęków. Łukasz ukazuje w swojej Ewangelii, że dzieło diabła polega w swej istocie na odciągnięciu od słuchania słowa wiary. Jego zamiarem jest wydrzeć Słowo prowadzące do wiary i w konsekwencji do zbawienia. W tym tekście podkreślone zostaje tylko działanie diabła, porównanego do ptaków. Przemilczane zostaje działanie ludzi, którzy „depczą” ziarno, przechodząc drogą. Jest to bowiem zwykły sposób działania nieprzyjaciela, który posługuje się myślą człowieka, pobudzając jego interesowność i nieufność. Nieufność już sama w sobie jest diaboliczna, bo prowadzi człowieka do pokładania ufności tylko w samym sobie, zamykając na innych, w tym także na Boga, któremu nie umiemy zaufać. Ta pierwsza kategoria ludzi, w odróżnieniu od dalszych, nawet nie przyjmuje Słowa. Przyjęcie Słowa oznacza wejście w wiarę.

w. 13: «*Tymi na skale są ci...*». Ci, którzy „słuchają”, „z radością przyjmują”, lecz „nie mają korzenia”, to ci „na skale”. Skałą jest nasze serce. Jedynie Duch Święty może zamienić je na serce z ciała, które będzie zdolne do życia i odpowiedzi na natchnienia Ducha, będącego życiem. Kamienno serce, czyli zamknięcia człowieka w swoim egoizmie, na co dzień nie widać. Zostaje ono obnażone, kiedy strumień przeciwności zmywa niewielką pokrywę dobroci. Dlatego możliwa jest krótkotrwała wiara: „wierzą do czasu, a w chwili pokusy odступują”.

Próba wiary nie polega na udrękach czasów ostatecznych, ale na ich rozłożeniu na raty. Zasadniczą próbą jest „codzienny krzyż” idącego za Chrystusem. Diabeł, który wystąpił przeciwko Jezu-

sowi na pustyni i skrył się do czasu Jego Męki, nieustannie działa jako kusiciel w trudnościach, które przeżywa uczeń, idąc za Chrystusem wskazaną przez Niego drogą.

w. 14: «Ziarno, które padło między ciernie...». Nieprzyjaciel chce za wszelką cenę nie dopuścić, by człowiek doszedł do wiary, która zbawia. Kiedy nie jest w stanie przeszkodzić mu, występując bezlitośnie w czasie próby, czyni to, ingerując łagodnie: powoli tłumi Słowo, posługując się swymi sprzymierzeńcami, którzy są w nas. Jest to stopniowe zagłuszanie, które dokonuje się niemal niezauważalnie.

Jego pierwszym sprzymierzeńcem są troski i trudy, udręki i niepokoje, także względem tego, co dobre! W Łk 10,41 Marcie, której zasadą działania są jej „dobre” troski, przeciwstawiona zostaje Maria, której zasadą jest słuchanie, spokój i ufność wiary. Nasze zatroskanie jest źródłem naszego działania, ale tak naprawdę nie jest niczym innym, jak tysiącem głosów węża, któremu dajemy posłuch, zamiast słuchać Boga i Jemu ufać. Niepokój i lęk to w całej Biblii objaw niewiary. Zagłusza życie, którym jest posłuszeństwo Bogu.

Drugim sprzymierzeńcem jest „bogactwo”. Łukasz w swojej Ewangelii bardzo wiele miejsca poświęca ubóstwu i wolności od przywiązania do rzeczy materialnych jako konkretnemu wyrazowi wiary i miłości, gdyż prowadzi ono do ufności Ojcu i do postawy dzielenia się z braćmi.

Trzecim sprzymierzeńcem są „rozkosze życia”. Łukasz jest szczególnie wrażliwy na to, co piękne i przyjemne, od ubrania po stół i zaszczyty. Dlatego kładzie tak wielki nacisk na pokorę Chrystusa.

Są to słabe punkty człowieka, które łatwo stają się sprzymierzeńcami nieprzyjaciela.

w. 15: «Ziarno, które padło na dobrą glebę...». Warunkiem owocnego przyjęcia Słowa jest serce „szlachetne i dobre”. Serce to wewnętrzna i żywotna zdolność przyjmowania Słowa. Jest ono „szlachetne”, czyli „piękne”, gdy przyobleka się w nie i zachowuje je; jest „dobre”, gdy przynosi owoc dzięki wytrwałości, zwłaszcza w chwilach próby.

Owoc stokrotny rodzi się z takiego codziennego, wypróbowanego „słuchania, zatrzymywania i wytrwałości”. Jest to owoc słuchania słowa Pana, który sprawia, że wierzący odbija na swojej twarzy światło Ojca miłosierdzia. Pozwala nam należeć do Bożej rodziny i włącza nas w tajemniczy dialog radości między Synem a Ojcem.

Podsumowując: jeżeli nie ma takich owoców, nie wynika to z nieskuteczności ziarna, ale trzeba szukać, znajdować i demaskować poszczególne opory, jakie stawiamy wobec Słowa.

Ponadto mimo trudności i niepowodzeń należy ufnie angażować się w głoszenie Słowa, gdyż na pewno przyniesie ono owoc: jest ziarnem Boga. On sam gwarantuje jego wzrastanie.

*Na podstawie książki Silvano Fausti, „Wspólnota czyta Ewangelię wg św. Łukasza”,
opracował Tomasz Duszyc OFMCap*